

Kowalski, Tadeusz

Szkolnictwo pułtuskie w czasach Komisji Edukacji Narodowej

Rocznik Mazowiecki 6, 299-313

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TADEUSZ KOWALSKI

SZKOLNICTWO PUŁTUSKIE W CZASACH KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

Komisja Edukacji Narodowej zapisała piękny rozdział w dziejach polskiej myśli i praktyki pedagogicznej. Pod niejednym względem stanowiła konstruktywny przykład dla wielu krajów, podejmujących trud reformy szkolnej w XVIII i XIX wieku. Spróbujmy wydobyć mało znane fakty i ocalić od zapomnienia jedną z kart działalności Komisji Edukacji Narodowej, jaką stanowią praca i wyniki wychowawcze szkoły pułtuskiej. Powołanie Komisji Edukacyjnej, jako państwowej i świeckiej magistratury oświatowej, było bowiem decyzją wielkiej wagi, ważną również dla dalszego rozwoju pułtuskiego szkolnictwa.

1. Powstanie i organizacja szkoły podwydziałowej w Pułtusku

W Pułtusku mieściło się znane powszechnie kolegium jezuickie, z którego murów wyszły cenione w latach późniejszych osobistości życia politycznego i kulturalnego kraju. Funkcjonowało ono od roku 1565, a więc aż 208 lat. Poważne dobra pojezuickie zgodnie z decyzją sejmową z dnia 14 października 1773 r. zostały przekazane na państwowy fundusz edukacyjny.

Komisja Edukacyjna, odczuwając dotkliwy brak sił pedagogicznych, zwróciła się z apelem do byłych jezuitów, aby pozostali na swych stanowiskach nauczycielskich, oczywiście podporządkowując się kierunkowym wskazaniom polskiej władzy oświatowej. Apel ten nie bez oporów został raczej przychylnie przyjęty przez pułtuskich eks-jezuitów, dzięki czemu szkoła w Pułtusku nie miała przerwy w swojej działalności.

Szkoła pułtuska, jako jedna z trzech w Departamencie Mazowieckim poza Płockiem i Warszawą, zaczęła pełnić funkcję szkoły wojewódzkiej. W następnych latach, w wyniku zmian podziału administracyjnego (z de-

partamentów na wydziały) i zgodnie z ustawami KEN otrzymała statut szkoły podwydziałowej, kształcącej na poziomie średnim. W tak zwanym Wydziale Mazowieckim funkcjonowała jedna szkoła wydziałowa w Warszawie oraz 5 szkół podwydziałowych znajdujących się poza Pułtuskim w Płocku, Węgrowie, Rawie i Łęczycy. Wówczas w takich miastach mazowieckich, jak Ciechanów, Przasnysz, Mława, Ostrołęka, Płońsk, były kłopoty z uruchomieniem i funkcjonowaniem nawet szkół parafialnych. Wobec tego Pułtusk przez wiele wieków był ogniskiem kultury i szkolnictwa na północnym Mazowszu. Widocznie lokalizacja szkoły średniej w Pułtusku odpowiadała różnym kryteriom stosowanym przez generalnych wizytatorów KEN. Przewaga konkurencyjna nad innymi miejscowościami wynikała z warunków lokalowych i zdrowotnych oraz możliwości kadrowych i liczby uczącej się młodzieży.

W pułtuskiej szkole podwydziałowej było sześć klas. Jedynie w latach 1780—81 istniała także klasa VII, ale przy jednoczesnym połączeniu klas V z VI. Kadre pedagogiczną stanowili: prorektor kierujący szkołą oraz sześciu profesorów. W klasach I i II, które pełniły rolę kursu przygotowawczego, wszystkie przedmioty wykładał jeden nauczyciel. W następnych klasach zajęcia prowadzili profesorowie według specjalności.

Już w następnym roku po powołaniu KEN szkołę odwiedza Szczepan Hołłowczy, generalny wizytator, który, dostrzegając sceptyczną postawę ex-jezuitów, a prawdopodobnie i części społeczeństwa wobec reform oświatowych KEN, raportuje:

„Matematyka, moralna nauka i prawo natury są to w mniemaniu niektórych zasłony modnych (jak oni mówią) sentymentów, pod którymi się tają. Nie wiem, jeżeliby był tak szczęśliwy w oddaleniu od nich tych przesądów i w obronieniu od potwarzy tych nauk, które najbardziej formują poczciwego człowieka”¹.

Przeprowadzona wówczas wizytacja oceniła także stan księgozbioru biblioteki szkolnej, po czym wydała zalecenia dokonania selekcji książek według nowych potrzeb programowych. Wiele książek bowiem nie odpowiadało już ideałom społeczno-oświatowym i politycznym.

Szkoła w Pułtusku w czasach KEN cieszyła się uznaniem społeczeństwa, czego dowodem była wyjątkowo wysoka liczba uczącej się młodzieży. Uczniowie, przeważnie dzieci bogatej i średnio zamożnej szlachty, rekrutowali się z różnych terenów Mazowsza, a najwięcej z ziemi pułtuskiej, ciechanowskiej, zakroczymskiej, zawkrzeńskiej i różańskiej. Mniejsze grupki młodzieży przybywały z ziemi łomżyńskiej, płockiej, warszawskiej, ostrołęckiej i przasnyskiej, a pojedynczy uczniowie nawet z Warmii, Pomorza i Podlasia.

¹ Komisja Edukacji Narodowej. Wybór źródeł. Zebrał i opracował S. Tync, Wrocław 1954, s. 378.

Liczba uczniów w niektórych wybranych przykładowo latach przedstawiała się następująco:

w roku 1778	—	259 osób
„ 1780	—	318 „
„ 1783	—	459 „
„ 1789	—	556 „
„ 1793	—	493 osoby

Na ogół przeciętnie do poszczególnych szkół wydziałowych i podwydziałowych uczęszczało po 258 uczniów. W Pułtusku obserwujemy więc stały wzrost ilości kształcącej się młodzieży. Jedyne po niefortunnych latach związanych z konfederacją targowicką zaznaczył się odpływ uczniów, chociaż nie tak liczny, jak w innych szkołach tego typu. Nawet we wzorowych szkołach wydziałowych w ostatnim okresie działalności KEN liczba uczniów malała w zastraszający sposób, a niektóre szkoły, np. w Toruniu, z powodu opustoszenia trzeba było zamknąć.

Interesujące dane zawiera poniższa tabela, przedstawiająca ilość uczniów w roku 1793, z rozbiem na klasy i wiek.

Wiek, lat	k l a s y							ogółem
	wstępna	I	II	III	IV	V	VI	
5	1							1
6	3							3
7	9							9
8	14							14
9	12	5						17
10	20	10						30
11	18	6	5	1				30
12	18	13	10	2				43
13	16	12	12	6	1			47
14	5	11	11	16	2	2		47
15	8	7	8	15	6	5		49
16	4	5	18	17	13	5		62
17	1	1	10	10	11	4		37
18	3	1	7	6	7	10	1	35
19	1	1	1	1	6	4	3	17
20	1	1	2	1	3	2	3	13
21					2	4	3	9
22					3	5	7	15
23						3	1	4
24						2	2	4
25						1	3	4
26							1	1
27							1	1
28							1	1
Razem	134	73	84	75	54	47	26	493

Przeciętny wiek uczniów klasy wstępnej wynosił więc 11 lat; klasy I — 12 lat i 10 mies.; klasy II — 14 i 9 mies.; klasy III — 15 i 4 mies.; klasy IV — 17 i 3 mies.; klasy V — 18 i 9 mies.; klasy VI — 22 lata i 3 mies. Najmłodszym uczniem był Szymon Siłakowski z Pułtuska, ul. Kozia 101, najstarszym zaś — Piotr Kobylański z Ciechanowa². Z przedstawionego wyżej zestawienia wynika, że liczba uczącej się młodzieży w starszych klasach ulegała stałemu poważnemu zmniejszaniu. Stosunek liczby uczniów w klasie szóstej do liczby uczniów w klasie pierwszej kształtował się jak 1:3. Rejestr uczniów dowodzi, że cieszyli się oni na ogół dobrym stanem zdrowia.

2. Nauczyciele

Działalność dydaktyczno-wychowawcza eks-jezuitów w Pułtusku została zakończona 29 lipca 1781 r. Ostatnimi jezuitami wykładowcami za czasów Komisji Edukacji Narodowej byli: Józef Poliwczyński — prefekt, L. Roszkowski — nauczyciel filozofii, L. Powahl — języka niemieckiego, M. Wysocki — wymowy, A. Rostkowski — humaniorum, W. Poniąkowski — matematyki oraz P. Kulesza — nauczyciel gramatyki.

O pułtuskich nauczycielach z uznaniem wyrażały się raporty wizytatorów generalnych i spostrzeżenia Szkoły Głównej. Celowe jest w tym miejscu przytoczenie niektórych opinii.

Adam Jakukiewicz po wizytacji przeprowadzonej w 1782 r. napisał: „O nauczycielach nie mogę inaczej donieść Prześwietnej Komisji, jak że przez wzgląd na początkowe swoje prace, nigdzie jeszcze w praktyce nie okazane, tyle w tłumaczeniu się przede mną prywatnie i publicznie dali ochoty i sposobności swojej dowodów, iż warci są być profesorami, mieć zachęcenie do nieustającej pilności i zasłużyć u Prześwietnej Komisji na pochwałę”³.

O prorektorze Piotrze Gościckim napisał: „Ten na egzaminach miesięcznych regularnie bywa, klasy co dzień wizytuje, stancje studenckie odwiedza, o przyczynie nieprzytomności uczniów w klasie wywiaduje się, dyrektorom przepisy w swoim czasie czyta, czułą pilność na tok nauk zachowuje; słowem, wszystko to dopełnia, co tylko jest jego urzędem”⁴.

W pułtuskiej szkole wyróżniło się wielu wykładowców, a wśród nich Antoni Muszyński — prorektor, który otrzymał stopień doktorski, Le-

² J. Wilk, Materiały do dziejów miasta Pułtuska, Pułtusk 1922, s. 15.

³ Komisja Edukacji Narodowej, s. 381.

⁴ Raporty generalnych wizytatorów z lat 1774—1782, wydał T. Wierzbowski, Warszawa 1907, s. 53.

onard J o n c z e w s k i — wykładowca prawa narodów, Arnulf Z ó ł t o w s k i — „geometra przysięgły za przywilejem Jego Królewskiej Mości”, Majol M ł o d z i a n o w s k i — nauczyciel prawa oraz doktor Wiktor P o n i a t o w s k i — profesor matematyki i wspomniany już Piotr Gościcki — profesor geografii astronomicznej.

Na wnikliwszą uwagę zasługuje Jan Nepomucen Adrian D ę b s k i (ok. 1750 — po r. 1800), doktor filozofii, nauczający w Pułtusku wymowy oraz gramatyki polskiej i łacińskiej. W roku 1793 został tutaj prorektorem. Korzystał z każdej okazji, by w uczniach kształtować postawę obywatelską i patriotyczną. Wpajał w młodzież przeświadczenie, że poezja i wymowa powinny służyć „prawdzie i cnocie”. Wizytator KEN tak się o nim wyraził: „Profesor wymowy, wielki obrońca edukacji dzisiejszej i swoje nauki rozumie”. W czasie powstania kościuszkowskiego Adrian Dębski wygłaszał w Warszawie płomienne mowy mobilizujące do walki z wrogiem. W wystąpieniach tych znajdowały się słowa podziwu dla Tadeusza K o ś c i u s z k i: za „chwalebą rewolucję terażniejszą, której widocznie sam Bóg tak dalece pobłogosławił, że dał się jawnie widzieć ludowi swemu w Warszawie i mocą ramienia swego pomieszał nieprzyjacielskie szyki”⁵.

Lubianym przez młodzież nauczycielem był Andrzej Kolumban W n o r o w s k i, opat w zgromadzeniu księży benedyktynów. Umiał przemawiać do jej serca, wdrażać do pracy, rozwijać umysły oraz wyrabiać zapał i wytrwałość. Na jego życzenie S. Rostkowski, wychowanek, a następnie profesor języka polskiego i łaciny w pułtuskiej szkole wojewódzkiej, opracował i opublikował w 1823 r. „Krótki zbiór uwag o stylu i jego rozmaitości”.

W murach pułtuskiej szkoły w okresie działalności Komisji Edukacyjnej nauczali także m.in.: Józef B u d n y, Jan M a j e w s k i, Andrzej R o s t k o w s k i, Antoni S z a d z i e w s k i, Antoni K o m e j z e r, Justus S i e l i c k i, Tomasz N a d r a t o w s k i, Maurycy M y ś l i Ń s k i, Stanisław W y s z k o w s k i, Wincenty Ż u r a w s k i i Bonifacy Z g l i c z y Ń s k i. Byli to przeważnie młodzi i wykształceni nauczyciele. Ze znanych dokumentów jedynie trzem spośród kadry pedagogicznej wydano opinię mniej pozytywną. O Andrzeju Rostkowskim napisano — „zdolny, lecz nie do filozofii”; o Mikołaju S z y m a Ń s k i m — „więcej atoli w nim przetarcia i edukacji potrzeba by żądać”; Jana Powahla — „zdrowie słabe, zdatny, pilność dokładna, obyczaje przykładowe, mniej jednak przyjemne”⁶.

W oddziaływaniu wychowawczym pułtuscy nauczyciele doceniali rolę bliskich i serdecznych, a przy tym taktownych stosunków między wykla-

⁵ „Polski Słownik Biograficzny”, t. V, Kraków 1939—1946, s. 150.

⁶ Raporty szkoły podwydziałowej pułtuskiej składane Szkole Głównej Koronnej w latach 1778—1789, wydał T. W i e r z b o w s k i, Warszawa 1903, s. 144.

dowcami i młodzieżą. Nauczyciel, jako wzór moralny, ich zdaniem „powinien kochać uczniów tak, jak rodzice”.

3. Realizacja programu nauczania i wychowania

Zgodnie z decyzją Komisji Edukacji Narodowej w 1781 r. przybywają z Płocka księża benedyktyni, którzy obejmują zwierzchnictwo i prowadzą szkołę w Pułtusku aż do jej likwidacji po tragicznym upadku powstania listopadowego (w 1832 r.). Na mocy decyzji KEN z dnia 11 maja 1781 r. Michał P o n i a t o w s k i, biskup płocki, oddał pułtuskim benedyktynom część folwarku Podgórze oraz Gromin⁷. Sprowadzenie benedyktynów pociągnęło za sobą zmiany w realizacji programów nauczania i poziomu pracy wychowawczej.

W związku ze znacznym rozszerzeniem zadań dydaktyczno-wychowawczych, stawianych szkołom KEN, do programu nauczania wprowadzono szereg nowych przedmiotów cyklu matematyczno-przyrodniczego i etyczno-społecznego. Przedmioty tradycyjne (np. wymowa, poetyka, gramatyka i łacina) zajmują skromniejszą niż dotychczas pozycję. Do podstawowych przedmiotów w szkole pułtuskiej należały: tzw. nauka moralna, arytmetyka z algebrą i geometrią, fizyka i geografia, historia, teoria wymowy, logika oraz prawo polityczne i prawo cywilne. Wprowadzano też szereg przedmiotów o charakterze praktycznym, np. rolnictwo, ogrodnictwo, elementy rzemiosła i naukę o zachowaniu zdrowia. Ważne miejsce w nauczaniu pełnił język niemiecki. Chociaż był przedmiotem nadobowiązkowym, uczyła się go duża część młodzieży. Dokładnej informacji o treści nauczania i wychowania dostarczają „Raporty szkoły podwydziałowej pułtuskiej składane Szkole Głównej Koronnej” oraz „Raporty wizytatorów generalnych”.

Z raportów powizytacyjnych wynika, że na lekcjach ogrodnictwa w klasie III uczniowie dowiadawali się między innymi o warunkach wzrostu roślin ogrodowych, sposobach ich rozmnażania, sadzenia, szczepienia, przesażania i oczkowania. Natomiast w klasie IV na lekcjach o rolnictwie młodzież poznawała gatunki roli i łąk oraz rodzaje zbóż krajowych i chmielu. Ponadto stwarzano warunki do zaznajamiania się z przędzeniem i wytwarzaniem sukna, sztuką budowania, żeglarstwem, zegarmistrzostwem, malowaniem, a nawet drukowaniem i biciem monet⁸.

O powiązaniu nauki z życiem świadczą także ćwiczenia stosowania języka polskiego w praktyce. Prowadzono je w ten sposób, że uczniowie wypowiadali się w formie listów pisanych z różnych okazji, przygotowywali próbki przemówień sejmowych, układali wystąpienia sądowe, manifesty,

⁷ Tamże, s. 79, 83.

⁸ Tamże, s. 142.

wzewwania i dekrety. Najciekawsze pisemne wypowiedzi umieszczano następnie w specjalnej księdze, prowadzonej oddzielnie dla każdej klasy.

W systemie dydaktyczno-wychowawczym szkoły należne miejsce zajęły zagadnienia współżycia międzynarodowego i międzyludzkiego. Tak zwana nauka chrześcijańska i obyczajowa ściśle łączyła się z etyką i wychowaniem społeczno-obywatelskim. Interesującą informacją może być fakt, iż pułtuscy nauczyciele z powagą i pełnym zrozumieniem odnosili się do heliocentrycznego systemu Kopernika.

Ze względu na naturalną potrzebę ruchu i rozwoju fizycznego niektóre popołudnia przeznaczano na rekreację, wypełnioną grami, zabawami i wycieczkami za miasto. Młodzież grała w palanta, urządzała wyścigi, a nawet zbierała zioła lecznicze.

Proces poznawania harmonijnie łączono z procesem wychowania moralno-społecznego. Wychowanie patriotyczne konsekwentnie przenikało nauczanie poszczególnych przedmiotów, a szczególnie historii, nauki moralnej, teorii wymowy i prawa politycznego.

Majol Młodzianowski w klasie VI, „opowiadając zabór lub utratę jakiejś części kraju, sławniejszą potyczkę lub inną jakowąś godną pamięci rzecz, ukazywał na kartach geograficznych miejsca, na których się co stało. Mężom zacnym i patriotom gorliwym powinno wszędzie dawały się pochwały, zdrajców zaś i własnej prywaty szukających niegodziwe postęпки, jak najszkaradniejsze monstra przed oczy uczniów wystawiły się”⁹. Nawet w zaznajamianiu młodzieży z dziejami starożytnymi „nad panowaniem każdego króla czyniły się uwagi polityczne i moralne, co którego wywyższyło, a co mu niesławę przyniosło, co było osłabieniem i zgubą kraju, a co ocaleniem”¹⁰. Tak więc ważne problemy współczesne ukazywano poprzez historyczny kostium.

Na lekcjach etyki, które najczęściej codziennie rozpoczynały zajęcia szkolne, analizowano obowiązki młodego człowieka wobec własnego kraju i społeczeństwa. Główną powinnością obywatelską było „kochać ojczyznę i starając się o jej pożytek, chować prawa, sprawiedliwość zachowywać”.

Problem sprawiedliwości w procesie dydaktycznym pojawia się bardzo często. Traktuje się go jako sprawę rozstrzygającą o szczęściu i losach narodu polskiego. Z cnoty sprawiedliwości, zdaniem pułtuskich nauczycieli, wynikają bowiem w linii prostej inne wartości moralno-społeczne, np. poszanowanie godności ludzkiej, uczucie wdzięczności, prawa i rzetelności, a w dalszej kolejności — zachowanie bezpieczeństwa kraju. Jako syntezę powinności obywatelskich można traktować następującą wypowiedź Leonarda Jonczewskiego: „każdy obywatel winien przykładać się do podźwignięcia w nieszczęściu zostającej ojczyzny lub zaszczytowania onej, już to

⁹ Tamże, s. 137.

¹⁰ Tamże, s. 12.

udzielając własnego majątku na dobro i zaszczyt ojczyzny, już to pożyteczne czyniąc wynalazki dla jej zaszczytu, przyzwoitą dając dzieciom edukację, aby się na pocziwych formowali obywatelów, a powierzone sobie doświadczenia wiernie sprawowali”¹¹.

Na lekcjach prawa narodowego omawiano rolę wojny i pokoju w stosunkach międzynarodowych, odróżniano przy tym wojny sprawiedliwe i niesprawiedliwe. Nauczano, że „naród względem narodu jest to samo, co człowiek względem człowieka; między narodami sprawiedliwość zawsze być powinna sterem wszelkich interesów”.

Ponadto młodym wychowankom, przeważnie synom szlachty, zwracano uwagę na potrzebę „ludzkiego obchodzenia się z poddanymi swymi”, przytaczano konkretne przykłady nieuczciwego, a nieraz i okrutnego traktowania mas ludowych.

Zaletą szkoły w Pułtusku było ułożenie sobie w miarę poprawnych stosunków ze społeczeństwem. Wizytatorzy stwierdzali różne formy współpracy miejscowego środowiska ze szkołą, co było głównie wynikiem dobrych jej osiągnięć dydaktycznych oraz protekcji biskupa Szembeka, żywo interesującego się życiem szkoły w mieście. Biskup stanowił bowiem dla szlachty dobry wzór do naśladowania, był swego rodzaju godnym uwagi ewenementem w środowisku klerykalnym i otoczeniu szlacheckich „żywiółów zachowawczych”. Manifestacyjnie okazywał swą życzliwość dla szkoły, często bywał na popisach, wspierał materialnie ubogich uczniów, zapraszał profesorów na obiady, a uczniów, którzy kończyli szkoły, umieszczał w swoich dobrach lub protegował wśród obywateli¹². W sprawozdaniu powizytacyjnym z 1785 r. Franciszek Salezy Jezerski pisał: „Obyczaje profesorów zastałem dobre, do których przyłączyli księża benedyktyni sztukę podobania się obywatelom”.

W systemie wychowawczym szkoły ważną rolę odegrały sejmiki szkolne. Mowy wygłaszane przez młodzież w obecności rodziców i przedstawicieli miejscowego społeczeństwa miały na celu doprowadzenie do rzeczowej polemiki z przeciwnikami postępu i programu wychowawczego KEN. Między innymi usiłowały przekonać rodziców o szkodliwości przedwczesnego zabierania dzieci ze szkół. Inspiracje treści wystąpień stanowiły aktualne wydarzenia polityczne i ważne rocznice, np. obrady Sejmu Czteroletniego, uchwalenie Konstytucji 3 Maja, 100 rocznicę zwycięstwa Jana Sobieskiego pod Wiedniem. Na sejmiku w 1786 r. był obecny Michał Poniatowski, prezes KEN. Zachęcony pułtuskim przykładem, zalecił odbywanie tego rodzaju szkolnych sejmików retoryki we wszystkich szkołach podległych Komisji Edukacyjnej.

¹¹ Tamże, s. 106.

¹² J. Hulewicz, *Opinia publiczna wobec Komisji Edukacji Narodowej*, w: *Studia z dziejów kultury Polski*, Warszawa 1949, s. 434.

Szkoła pułtuska, podobnie jak inne wówczas szkoły, z zadowoleniem przyjęła list okólny KEN zawierający apel o urządzenie uroczystości szkolnych z okazji 100 rocznicy zwycięstwa pod Wiedniem. Przebieg tej uroczystości zawierał duży ładunek uczuciowy, podobnie jak sejmik uczniowski z roku 1786 przygotowany przez Adriana Dębskiego, odznaczał się wyraźnymi akcentami patriotycznymi i obywatelskimi. Miejscowe i okoliczne społeczeństwo uważnie śledziło postępy młodzieży szkolnej w Pułtusku, m. in. w czasie egzaminów i tzw. popisów. Szczególne zainteresowanie przejawiano uczniami, którym przyznano specjalne złote i srebrne medale „Diligentiae”, wybite z inicjatywy króla Stanisława Augusta P o n i a t o w s k i e g o dla najlepszych uczniów w szkołach wydziałowych i podwydziałowych. Specyficznym rodzajem wyróżnienia było umieszczenie nazwisk przodujących uczniów w honorowym rejestrze. Wzorowi z nich otrzymywali poza tym miano dekurionów, a niektórzy uczniowie zostawali tzw. dyrektorami. Miano dyrektorów otrzymywali uczniowie klas wyższych, którym powierzano opiekę nad 3—6-osobową grupą dzieci przebywających na stancjach. W latach 1778—1789 funkcje takie przyznano 213 osobom.

Potwierdzeniem troski o patriotyczny charakter wychowania młodzieży są używane przez szkołę podręczniki. Szkoła w Pułtusku, jako jedna z nielicznych, wykorzystywała postępowy podręcznik Stanisława K o n a r s k i e g o „O poprawie wad wymowy” oraz podręcznik Filipa G o l a ń s k i e g o „O wymowie i poezji” i Adama N a r u s z e w i c z a „Historię narodu polskiego”. Jeden z raportów powizytacyjnych donosił, iż uczniowie czytali „bajki i wierszyki” z „Zabaw przyjemnych i pożytecznych”. Do nauki prawa politycznego uczniowie nie dysponowali podręcznikami, co w konsekwencji powodowało, że ważne aktualnie ustawy krajowe natychmiast stawały się przedmiotem rozważań na lekcjach.

W sprawozdaniu powizytacyjnym z 1785 r. czytamy, że benedyktyni w Pułtusku „ustawy zupełnie zachowują, inszych książek do uczenia, prócz elementarnych, nie używają, owszem, sami się żalą na kramarzów, którzy roznoszą alwary, półalwary i dawniejsze gramatyki, a przez to bałamucają dyrektorów i ich rodziców. Książek elementarnych najwięcej wychodzi w tych szkołach”¹³.

4. Szkolnictwo elementarne

Komisja Edukacji Narodowej w trosce o podniesienie poziomu gospodarczego kraju już na wstępie swojej działalności przystąpiła do organizowania szkolnictwa elementarnego, przeznaczonego głównie dla dzieci chłop-

¹³ W. S m o l e ń s k i, Żywioty zachowawcze i Komisja Edukacyjna, w: Wybór pism, Warszawa 1954, s. 145.

skich i drobnej zaściankowej szlachty. W latach następnych pod naporem konserwatywnej szlachty szkółki parafialne mogły skupiać wyłącznie dzieci mieszczan i chłopów, natomiast dla uboższej szlachty organizowano bezpłatne konwikty. Taki konwikt został również zorganizowany w Pułtusku w 1789 r. z inicjatywy i funduszów ks. Krzysztofa Hilarego Szembeka. Sześciu ubogich uczniów otrzymało całkowite utrzymanie, a więc wyżywienie, ubranie i niezbędne do nauki przybory szkolne. Konwikt ten istniał w ciągu 5 lat.

Michał Poniatowski, mający tytuł księcia pułtuskiego, zalecił wszystkim duchownym, aby czynili starania o zakładanie szkółek parafialnych. W swoim „Liście pasterskim” pisał: „cóż może być świętszego i pożyteczniejszego tak dla kościoła, jako dla kraju nad ćwiczenia młodzi zaraz od ich dzieciństwa nie tylko w katechizmie i w rzeczach dotyczących się religii i obyczajów, ale też i dla każdej kondycji ludzi przez cały przeciąg życia najpotrzebniejszych, jakie są umieć czytać, pisać, rachować i pospolitsze reguły wymiaru? Dowodzić zaś więcej o potrzebie i użyteczności tego przedsięwzięcia byłaby rzecz próżna; rozsądek sam pokazuje, a przykład wszystkich prawie oświeconych krajów najdokładniej w tej mierze przekonywa”¹⁴.

Starania biskupów płockich, Szembeka i Poniatowskiego, pod tym względem po kilku latach pozytywnie ocenił Stanisław Staszic.

Szkoły parafialne, zdane najczęściej na łaskę plebanów i dziedziców, nie dysponujące niezbędnymi środkami finansowymi, rozwijały się bardzo powoli. Mimo to KEN podjęła śmiałą próbę, nie zawsze skuteczną, walki o włączenie szkół elementarnych do systemu zorganizowanego szkolnictwa narodowego oraz próbę obrony praw chłopów do oświaty przed atakami zacofanej szlachty.

W zakresie dążeń do rozwoju szkolnictwa elementarnego podwydziałowa szkoła w Pułtusku może poszczycić się stosunkowo sporymi osiągnięciami.

Zachowały się dowody istnienia szkoły parafialnej w Strzegocinie. W 1792 r. mieściła się tu szkółka o dwu nauczycielach, skupiająca 50 uczniów. Prowadzono zajęcia w tzw. proformie i infimie, uczono gramatyki i syntaxis.

Z analizy dokumentów historyczno-oświatowych wynika, że prorektor pułtuski miał obowiązek przeprowadzania co roku wizytacji szkół w Serocku, Ciechanowie, Płońsku, Żurominie, Czerwińsku i Mławie¹⁵. Nadzór nad tymi szkołami był niezmiernie uciążliwy. Wynikało to nie tylko z trudności dojazdowych, negatywnego stosunku prorektora do zakonów prowadzących

¹⁴ M. Poniatowski, List pasterski, Warszawa 1775, s. 44.

¹⁵ Raporty szkół niższych i o szkołach parafialnych 1776—1793. Zebrał i wydał T. Wierzbowski, Warszawa 1908.

te szkoły, ale i z jego niechęci do tego typu szkół. Jednak prorektor Piotr Gościcki starał się wywiązać z tego zadania zgodnie z zaleceniami wizytatorów generalnych.

Szkoła w Ciechanowie była źle zorganizowana i działała nierytmicznie, chociaż liczyła ponad 100 uczniów. Jedyny nauczyciel pełnił jednocześnie obowiązki kaznodziei, prokuratora i kwestora miejscowego klasztoru augustianów. Nie zamierzał też w całości podporządkować się przepisom KEN. Z kolei prorektor, jako benedyktyń, bez specjalnego upoważnienia nie przejawiał chęci wizytowania szkoły księży augustianów.

W Płońsku w 1782 r. Gościcki skłaniał przeora karmelitów do zorganizowania w miejscowym klasztorze szkółki parafialnej, co też uczyniono.

O szkole parafialnej w Serocku, dawnej ziemi zakroczymskiej, niewiele dzisiaj można powiedzieć. Wiadomo jedynie, że funkcjonowała ona w 1785 r. i podlegała pułtuskiej szkole podwydziałowej.

Piotr Gościcki w 1782 r. wizytował także szkołę parafialną w Żurominie, prowadzoną przez księży reformatów, nieźle zorganizowaną, liczącą ponad 200 uczniów w okresie zimy. Uskarżał się na jej niski poziom nauczania. Negatywną opinię wydał o niej także F. S. Jezierski „— ta bałamutna szkółka — bardzo ciężko, aby mogła być poprawiona. Już kilka razy reformaci upominani byli od Komisji i od wizyt, lecz się nie poprawiają”¹⁶.

W szkółce w Czerwińsku prorektor pułtuski zastaje jedynie 10 uczniów pracujących pod kierunkiem świeckiego nauczyciela, w ogóle nie przygotowanego do pracy dydaktycznej. Wydał więc zalecenie szybkiego pozbycia go tego stanowiska.

Do szkoły parafialnej w Mławie, utrzymywanej przez księży misjonarzy, uczęszczało 50 uczniów (w okresie zimy około 100). Zaopatrzenie w podręczniki było dobre, dostarczała je tutaj bowiem szkoła pułtuska.

Mimo wielu niepowodzeń wizytatorów KEN stale zalecali, aby prorektorzy większe zainteresowanie przejawiali szkolnictwem elementarnym, szczególnie odpowiednimi podręcznikami, nauczaniem zgodnie z postulatami Komisji, funduszami itp. Jednakże zalecenia powizytacyjne były nieraz bardzo pobieżne i niezbyt konsekwentnie egzekwowane.

Wizytacje przeprowadzone w latach 1786 i 1787 przez Bonifacego G a r y c k i e g o zobowiązywały szkołę w Pułtusku do zbierania informacji o zapisach i funduszach dla szkół elementarnych oraz wprowadzenia do wszystkich szkół „Elementarza dla szkół parafialnych narodowych”. Jednocześnie zalecono prorektorowi wizytowanie w pierwszej kolejności tych szkółek, gdzie istniało prawdopodobieństwo nauki łaciny. Należy dodać, że prorektorzy szkoły pułtuskiej dość często przesyłali do Szkoły Głównej Koronnej sprawozdania z działalności podległych im szkół parafialnych.

¹⁶ W. S m o l e Ń s k i, *Żywioły zachowawcze i Komisja Edukacyjna*, s. 171.

Sejm Czteroletni, tworząc samorządy wojewódzkie, powiatowe i ziemskie, nie pominął spraw oświatowych. Funkcję samorządów pełniły tzw. komisje porządkowe cywilno-wojskowe. Uchwała o komisjach porządkowych zobowiązywała plebanów pod groźbą kary pieniężnej do zakładania szkółek parafialnych.

26 kwietnia 1790 r. Komisja ziemi ciechanowskiej wprowadzić poleciła plebanom zająć się szkołkami, ale polecenie to nie zostało wykonane, chociaż proboszcz ciechanowski i inni administratorzy parafii zostali obłożeni karami. Działalność komisji porządkowych była utrudniona z powodu obojętności i cichej opozycji niektórych ziemian i księży. Prawdopodobnie niezbyt chwalebna pod tym względem rolę odegrał hr. Adam Stanisław Krasiński, starosta opinogórski, który od października 1788 r. był członkiem specjalnej delegacji do kontrolowania działalności Komisji Edukacyjnej.

Mimo trudności i oporów liczba szkółek parafialnych powoli wzrastała. Wincenty Treffler, wizytator KEN, w swoim ostatnim sprawozdaniu powizytacyjnym z dnia 11 czerwca 1793 r. pisał, że w zasięgu działania pułtuskiej szkoły podwydziałowej istniało stosunkowo sporo szkół parafialnych, i dodawał, że szkoły w tej okolicy „zawsze są liczne, a co do nauk, niedokładne”.

Przeгляд kilku pozornie drobnych faktów upoważnia do stwierdzenia, że oświata dla ludu była sprawą najważniejszą dla Komisji Edukacyjnej, chociaż w skomplikowanej sytuacji społeczno-politycznej nie mogła rozwijać się normalnie.

5. Ocena działalności szkoły w Pułtusku

Pułtuska szkoła podwydziałowa, respektując postanowienia KEN, reprezentowała wysoki poziom nauczania i wychowania, o czym świadczą raporty powizytacyjne.

Adam Jakukiewicz w 1782 r. pozytywnie ocenił poziom wiedzy uczniów i raportował: „Z egzaminu przez 2 dni, rano i wieczór czynionego w każdej klasie, większa połowa pokazała się być rozumiejąca to, czego ich profesorowie uczyli, i znalazło się po kilku, a w liczniejszych klasach po kilkunastu, co na wszystkie zadawane sobie pytania dokładnie i zrozumiale odpowiadali, okazując w tem i swoją w uczeniu się aplikacją i nauczycieli w dawaniu lekcji chwalebna pilność”¹⁷.

Podobnie pochlebną opinię wydał Franciszek Salezy Jezierski, „najgorliwszy wizytator”, który w 1785 r. donosił: „Nauki zastałem w stanie dobrym; są to szkoły między zakonnymi najlepsze. W uczniach znalazłem

¹⁷ Raporty generalnych wizytatorów, s. 53.

wielki postęp, widać, że w szkołach pułtuskich przesady ustają. Szembek, biskup płocki, szczególniejszą opieką zaszczyca te szkoły i widoczne przychylności swojej do stanu akademickiego okazuje”¹⁸.

Jednym z bardziej interesujących argumentów przemawiających za słusznością stwierdzenia, że szkoła w Pułtusku reprezentowała wysoki poziom nauczania, jest zestawienie kwot wypłacanych wizytatorom za sprzedane podręczniki w 1786 r. Szkoły wybrane przykładowo:

Lp.	miejsowość	koszt podręczników średnio na 1 ucznia
1	Węgrów	11 gr
2	Drohiczyn	15 „
3	Kielce	5 „
4	Pułtusk	50 „

Wyjątkowo niska średnia wydatków na zakup podręczników w Węgrowie i Kielcach pokrywa się z powszechną wówczas opinią, że szkoły w tych miejscowościach były najgorszymi szkołami podległymi Komisji Edukacji Narodowej¹⁹.

Stanisław Kot w swojej „Historii wychowania”, opartej na bogatym materiale źródłowym, podaje, że spośród zakonników obok pijarów jedynie benedyktyni w Pułtusku prowadzili szkołę wzorowo.

Na sejmikach wyborczych 16 listopada 1790 r. znaczna część szlachty w kraju wypowiedziała się za powierzaniem nauczania zakonnikom, chociaż niekiedy pod patronatem KEN. Nie dysponujemy dokumentami, z których wynikałoby zdecydowane stanowisko sejmików tych ziem, z jakich rekrutowali się uczniowie szkoły pułtuskiej. Zaskakujące i niechlubne świadectwo wystawił sobie jedynie sejmik zakroczymski. Jako jeden z trzech w kraju (na 20 udokumentowanych) zażądał zniesienia Komisji Edukacyjnej i powierzenia nadzoru nad nauczaniem komisjom porządkowym. Jedynym pozytywnym zjawiskiem tego faktu było, iż zaczynała zwyciężać idea wychowania publicznego.

Młodzież szkolna wraz ze społeczeństwem pułtuskim z radością powitała fakt uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Wyrazem patriotycznej postawy była oprócz tego dobrowolna zbiórka pieniężna młodzieży na cele obrony kraju przed nadciągającą inwazją carską. Ze swych skromnych osobistych funduszków uczniowie zebrali kwotę 479 zł.

Kiedy do Komisji dotarła wieść o podpisaniu i ogłoszeniu aktu konfederacji targowickiej, KEN wezwała nauczycieli, apelując, aby nie zaprze-

¹⁸ Komisja Edukacji Narodowej, s. 390—391.

¹⁹ D. Teofilewicz, Działalność Komisji Edukacji Narodowej w województwie podlaskim 1773—1794, Warszawa 1971, s. 89.

stawiali oddziaływania na postawę patriotyczną młodzieży. Wezwanie zawarte w uniwersale „O odwrócenie nieszczęść od ojczyzny” znalazło żywy oddźwięk wśród nauczycieli i młodzieży w Pułtusk. Pułtuscycy nauczyciele, mimo zwycięstwa Targowicy, nie załamali się, a nawet w kilka lat po podpisaniu kapitulacji próbowali przeciwstawić się jej. Zasługą benedyktyńskiej szkoły w Pułtusk jest fakt, że spośród szkół prowincjonalnych najbardziej uparcie nie poddawała się Targowicy. Patriotyczna postawa młodzieży szkolnej korespondowała z obywatelską postawą mieszkańców miasta. Z analizy faktograficznej niezbiecnie wynika, że w pułtuskim garnizonie istniało sprzysiężenie patriotyczne, które utrzymywało kontakty z miejscowym społeczeństwem. Pułtusk zaś był jednym z głównych ognisk gotującego się powstania ²⁰.

W wyniku trzeciego rozbioru Polski Pułtusk znalazł się pod panowaniem Prus. Wizytatorzy pruscy, badając stan szkolnictwa zorganizowanego przez KEN, nie kryli swego podziwu dla poziomu polskich szkół średnich.

Pułtuscycy benedyktyni, powołując się na długoletnie własne doświadczenie, zapewniali wizytatora Kamery Białostockiej, radcę E h m a, że sposoby nauczania wskazane przez KEN nawet w nowej sytuacji politycznej kraju nie wymagają żadnych zmian. Przepisy zawarte w tym dokumencie powinny w dalszym ciągu być respektowane i należycie wykonywane przez pruskie władze oświatowe ²¹.

Inny pruski wizytator, Z ö l l n e r, jest oczarowany szkołą pułtuską i przyznaje jej tytuł szkoły uczonych (wraz z pięcioma innymi zakładami szkolnymi). Z uznaniem wyraża się także o przeorze B e d a O s t a s z e w s k i m, chwali jego poziom wykształcenia, skromność oraz różnorodność zainteresowań.

Warto równocześnie zasygnalizować wrażenia radcy szkolnego H e n n i g a, delegowanego na zlecenie władz pruskich, opublikowane w 1796 r. w roczniku „Preussisches Archiv”: „Niedaleko za Pułtuskim widać jeszcze wzdłuż lasu wiele szańców, które usypane zostały w ostatniej wojnie rewolucyjnej, a na wielkiej równinie znajdują się długie szeregi grobów, w których pogrzebani zostali zabici tu w potyczce konfederaci. Stąd aż do Warszawy często spotyka się także krwawe pomniki wojny” ²². Wśród poległych w obronie idei demokratycznych, zaszczerpionych przez KEN, znaleźli się niewątpliwie wychowankowie szkoły pułtuskiej.

Stefan K o t a r s k i, znawca dziejów Pułtuska, pisał: „System pedagogiczny szkoły pułtuskiej z czasów po reformie Komisji przez wiele lat

²⁰ B. G i l e j k o, Pułtusk w walkach narodowowyzwoleńczych do roku 1905, w: Pułtusk, Studia i materiały z dziejów miasta i regionu, t. I, Warszawa 1969, s. 167.

²¹ W. B o b k o w s k a, Pruska polityka szkolna na ziemiach polskich w latach 1793—1806, Warszawa 1948, s. 57, 205, 207.

²² H. S y s k a, O czarne wody Narwi, Warszawa 1971, s. 109.

jeszcze wydawał owoce: niejeden z wychowanków tej szkoły krwią własną przypieczętował wpojone za młodu ideały, niejeden był potem czynnym członkiem Towarzystwa Demokratycznego Polskiego”²³.

Przedstawiona garść mniej znanych faktów z dziejów szkolnictwa pułtuskiego rodzi uzasadnioną nadzieję, że w dzisiejszych warunkach z powodzeniem można wykorzystać konstruktywne przykłady realizacji wielkiego programu edukacji narodowej sprzed 200 laty.

²³ S. Kotarski, Z dziejów szkolnictwa i oświaty w Pułtusku, w: Pułtusk, Studia i materiały z dziejów miasta i regionu, t. I, Warszawa 1969, s. 80.